Laska czarnoksięska.

Laska Czarnoksięzka.

Nie da się Mądry zrazić w celu dobroczynnym,
Ani żądłem prywaty, ani gwarem gminnym,
Gdzie ślepy gmin wyrzeka; Tam rzucaią kwiaty,
Chęć dobra powszechnego, i wyrok oświaty.

Pan ogromney Owczarni, widząc nędzę trzody,
Posłał dzielnego Pasterza,
Aby ią chronił od zwierza,
Wilki bowiem wpadaiąc w prost i przez manowce,
Tak dręczą nieszczęsne Owce,
Jak Spekulanci Narody.

Przez ufność dobrego Pana,
Przyiaciel zwierzoney rzeszy,
Pracuiąc w północ od rana,
Wielkie trudy swoie cieszy.
Ze też od klęski iaka ią ogarnia,
Zbawioną będzie Owczarnia.

Więc w mgnieniu oka nie dbaiąc o wrzaski,
Byle Owcom zaradzić, ocalić ich skury,
Jednem dotknięciem Czarnoksięzkiey laski,
Wytrącił Wilkom zęby i pazury.

Wilki wyią; Niech wyią. Lecz nie uwierzycie,
Ze znalazły się Owce a szczególniéy Capy,
Chociaż oswobodzone od drapieżnéy łapy,
Powtarzaią niebacznie swych tyranów wycie.

Za cóż się dziwić Capom? między ludźmi bywa,
Ze choć kto dla ich szczęścia, dla bytu pracuie,
Zbawcze krzewy zaszczepia, podły chwast wyrywa,
Nie dość wdzięczności znayduie.
Lecz kiedy Owcom lepiéy, gdy ich Wilk nie drapie,
Brédź sobie Capie.

A Ty, co ocalasz trzodę,
Masz w własnéy duszy nagrodę,
Pasterzu! postępuy dali,
Twóy dobry Pan, Cię pochwali.

Pochwali własne sumienie. —
Kiedy zaś Twém staraniem z niedaleką wiosną,
I Owce się wytuczą, i runa porosną,
Powszechne zyskasz Wielbienie.
Gromiąc łupiestwa Wilków, Trzodzie świadcząc łaski,
Daway czuć wdzięczne skutki Czarnoksięzkiéy laski.
